

Krystyna Trembicka

Okrągły Stół w Polsce. Ustrój polityczny w koncepcjach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 301-314

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA TREMBICKA

*Okrągły Stół w Polsce. Ustrój polityczny
w koncepcjach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
i Stronnictwa Demokratycznego*

The Round Table in Poland. The political system in the conceptions
of the Polish United Worker's Party, United Peasant Party and Democratic Party

UWAGI WSTĘPNE

Rozmowy przy Okrągłym Stole toczyły się w dniach 6 lutego – 5 kwietnia 1989 roku. Były pierwszą od stanu wojennego próbą bezpośrednich rozmów między stronami konfliktu politycznego w Polsce, a uczestniczyli w nich przedstawiciele strony rządzącej dotąd Polską oraz znacznej części opozycji. Miały one m. in. przynieść odpowiedź, jak wyjść z kryzysu, w jakim znalazł się kraj od 1980 roku.

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu są koncepcje reformy ustroju politycznego jednej ze stron zasiadających przy Okrągłym Stole, tj. strony rządowo-koalicyjnej reprezentowanej przede wszystkim przez PZPR, ZSL, SD. Ze względu na ograniczone ramy wydawnictwa świadomie pominięto koncepcje innych sił politycznych wchodzących w skład koalicji, gdyż i tak nie miały one większego wpływu na przyjęte ostatecznie ustalenia.

Koncepcje strony koalicyjno-rządowej zaprezentowali przede wszystkim: Czesław Kiszczak, Janusz Reykowski, Jerzy Bafia, Kazimierz Cypryński, Stanisław Ciosek, Aleksander Kwaśniewski z PZPR, Mikołaj Kozakiewicz i Jan Jachymek ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Jan Janowski i Piotr Winczorek ze Stronnictwa Demokratycznego. Ogólną wizję zmiany ustroju

politycznego zarysowali w czasie dwóch posiedzeń plenarnych oraz trzech pierwszych zespołu do spraw reform politycznych. Posiedzenia kolejne to raczej trudny proces negocjacji, poszukiwania – tam gdzie to możliwe konsensusu, uzgadniania zapisów przyjmowanych dokumentów.

Punktem wyjścia rozważań na temat kierunków zmiany ustroju politycznego Polski jest przede wszystkim próba odpowiedzi, czy rządzący przewidywali odejście od dotychczasowego modelu – socjalizmu czy też proponowali kolejną jego reformę. W orbicie zainteresowań znalazł się też stosunek do takich kategorii myśli politycznej, jak: źródła władzy państwowej, organy władzy, poglądy w kwestii pluralizmu politycznego i roli PZPR w państwie.

Artykuł nie uwzględnia szerokiej problematyki związanej z funkcjonowaniem władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej, samorządu terytorialnego, gdyż są to zagadnienia na oddzielne prace.

JAKI USTRÓJ: SOCJALIZM CZY KAPITALIZM?

Reprezentanci partii rządzących w Polsce przystępowali do rokowań przy Okrągłym Stole z przeświadczeniem, że bez uwzględnienia dążeń do politycznej podmiotowości różnych grup społecznych dalszy rozwój Polski nie jest możliwy. Wśród wielu wątków poruszanych w wystąpieniach, powoływania się m. in. na rezultaty postępu oświatowego i cywilizacyjnego, których efektem były owe aspiracje, w rzeczywistości od początku stało się jasne, że warunkiem zmian jest porozumienie się przynajmniej z częścią opozycji. Rządzący Polską, przede wszystkim z PZPR, mieli nadzieję, że „Solidarność” weźmie współodpowiedzialność za reformy gospodarcze i pomoże w rokowaniach z bankami i rządami w państwach zachodnich w kwestii polskiego zadłużenia. Nie mieli zamiaru rezygnować z władzy politycznej.¹

Inicjator obrad a zarazem gospodarz Cz. Kiszczak od początku starał się przekonywać, aby nie traktować poczynań władz jako zabiegu jedynie taktycznego, w którym chodzi o oszukanie przeciwnika, czy też o tzw. kontrakt. W czasie inauguracyjnego posiedzenia program reform kreślił szeroko: „Niech nikogo nie ograniczają dziś ani dogmaty, ani wąskie, partykularne rozumienie interesów”. Chciał, aby i dla opozycji ich przedmiotem stał się cały pakiet realizowanych i zamierzonych wielkich reform życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Kiszczak nie był w stanie jednak wyjść poza gorset zakreślony w czasie X Plenum KC PZPR (pierwsza część odbyła się w dniach 20–21 grudnia 1988 r., druga 16–19 stycznia 1989 r.) oraz III Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-

¹ Zob. *Zanim stanę przed Trybunałem. Z Mieczysławem Rakowskim rozmawia Dariusz Szymczycha*, Warszawa b.r.w., s. 73.

-Ideologicznej (2–4 lutego 1989 r.) i dlatego zastrzegł, że metody sprawowania władzy muszą odpowiadać wymogom socjalizmu, choć „o demokratycznym i humanistycznym obliczu”. Sam więc wyznaczał granice ewentualnych zmian, a zarazem przestrzegał przed licytacją nierealnych według niego postulatów.

Realne, to działania na rzecz uczynienia z Sejmu i rad narodowych rzeczywistego centrum sprawowania władzy państwowej. Sejm i rady narodowe, wybierane na podstawie „zdemokratyzowanych” zasad miały być także instytucjami, gdzie będą wyrażane odmienne racje programowe. Uczestnicy III Konferencji byli przekonani, że w Polsce został w zasadzie zamknięty proces budowy instytucji chroniących praworządność i przestrzeganie praw obywatelskich. Aby zamknąć go w pełni, należało jeszcze stworzyć sądownictwo gospodarcze. Jednomyślniej odpowiedzi zabrakło wówczas w kwestiach: struktury władzy ustawodawczej (jedno- czy dwuizbowa), akceptacji formuły trójpodziału władzy, bądź ewentualnego zachowania zasady jej jednolitości, instytucji prezydenta.²

Omawiany przez Cz. Kiszczaka nowy, bo zreformowany system, mógłby zatem wytwarzać mechanizmy ujawniania różnic, autoregulacji, wszakże na gruncie istniejącej formacji, bo „bez naruszania jej cech konstytutywnych”. I – jak przyznawał – nawet jeżeli powinno się dążyć do tego, aby o strukturze politycznej organizacji przedstawicielskiej zdecydowała wola wyborców, to w ostateczności należy uwzględnić interesy „bardzo ważnych grup społecznych”.³ Chociaż Kiszczak swoje zastrzeżenia tłumaczył obawami przed destabilizacją państwa, to wszystkim uczestnikom obrad wiadome było, że faktycznie miał na uwadze konieczność zachowania władzy przez dotychczas rządzących.

Zarówno Kiszczak, jak i inni przedstawiciele PZPR przy Okrągłym Stole wielokrotnie mówili więc o konieczności zagwarantowania nienaruszalności socjalistycznych podstaw ustrojowych państwa. S. Ciosek, nawet w rozmowach poufnych z opozycją, starał się przekonać, że „dla nas” [czyli PZPR – K. T.] sprawą zasadniczą jest „socjalizm”. A wypowiadający się w tej sprawie zapewniali, że tym razem chodzi im o socjalizm prawdziwie „demokratyczny”, „humanistyczny”, rozumiany „nie po stalinowsku”. S. Ciosek w czasie drugiego spotkania w Magdalence dnia 21 stycznia 1989 roku mówił, że chodzi o utrzymanie fundamentów, na które składały się trzy wartości: 1) stosunek

² Omówienie rezultatów Konferencji, zob. K. Janik, *Kondycja i przyszłość polskiego socjalizmu*, „Wiś Współczesna”, 1989 nr 4, s. 3–12.

³ Zob. wystąpienie inauguracyjne Cz. Kiszczaka, [w:] *Porozumienia Okrągłego Stołu. Warszawa 6 lutego – 5 kwietnia 1989 r. Dyskusja plenarna. Dokumenty. Notki biograficzne*, Warszawa 1989, s. 12–15; też: Wystąpienie J. Reykowskiego, *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia zespołu do spraw reform politycznych w dniu 10 lutego 1989*, Warszawa 1990, s. 4–7.

do środków produkcji, 2) „normalny” stosunek do religii, 3) zmierzanie ku demokracji.⁴

Wśród przyczyn, dla których nie rezygnowano z socjalizmu, wymieniano dwie. Po pierwsze wizja socjalizmu jako społeczeństwa demokratycznego, opartego na zasadach ludowładztwa, była jedną z idei programowych lewicy. Po drugie nie należało bagatelizować faktu, iż „miliony ludzi w naszym kraju podzielają ideały socjalizmu”.⁵

Prominentni przedstawiciele aparatu PZPR wielokrotnie zabierali głos na temat kierunków reform, zarówno przed rozpoczęciem obrad, jak w ich trakcie. Da się wyróżnić, co najmniej cztery sposoby widzenia tej kwestii:

Pierwsze stanowisko, „ortodoksyjne”, wyrażał Ludwik Krasucki, jeden z ideologów partyjnych, który jeszcze 3 stycznia 1989 r. na łamach „Rzeczpospolitej” pisał: „Nie mamy na sprzedaż żadnej ze zweryfikowanych przez czas wartości socjalizmu. Zadanie polega na tym, aby je utrwalac i powiększac”. Dodawał jednak „ale inaczej niz w przeszłości i dzięki temu lepiej”.⁶

Drugie reprezentował prof. Mariusz Gulczyński, także ideolog oraz autor opracowań na temat zreformowanego socjalizmu. W ocenie Konstantego Geberta, bezpośredniego obserwatora obrad, łączył on „pewną plebejską rubasznosc z rozpaczliwą wiernością dla niektórych przynajmniej zasad marksizmu, dawno już przez jego partyjnych towarzyszy zarzuconych”. W swym wystąpieniu, w czasie pierwszego posiedzenia zespołu do spraw reform politycznych, mówił o skazaniu na jedną z dwóch opcji: kapitalizm albo na dążenie do renesansu socjalizmu, który potrafiłby oswoić to, co trwale użyteczne w dorobku cywilizacyjno-ustrojowym kapitalizmu. Według profesora Polskę czeka przez długi okres współistnienie tego co „kapitalistyczne i socjalistyczne”.⁷

⁴ K. Dubiński, *Magdalenka. Transakcja epoki. Notatki z poufnych spotkań Kiszczał – Wałęsa*, Warszawa 1990, s. 48; Wywiad z J. Czyrkim, „Polityka” 4.02.1989, s. 3; z J. Reykowskim, „Rzeczpospolita”, 13.02.1989, s. 1–2; J. Uziębło, *Okragły Stół. Zespól do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia*, s. 23.

⁵ J. Reykowski, *Okragły Stół. Zespól do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 3. Reykowski przyznawał jednak, że w praktyce tam gdzie zwycięzyła lewica, zapanował na wiele dziesięcioleci system, w którym przeważały tendencje autorytarne. Zob. także wystąpienie Jana Rychlewskiego, *ibid.*, s. 61.

⁶ L. Krasucki, *Upolitycznianie partii*, „Rzeczpospolita”, 3.01.1989, s. 3.

⁷ Zob. K. Gebert, *Mebel*, Londyn 1990, s. 25–26; M. Gulczyński, *Okragły Stół. Zespól do spraw Reform Politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 105. W stanowisku M. Gulczyńskiego zaszła więc ewolucja, gdyż jeszcze w czerwcu ubiegłego roku proponował „zdecydowanie się na drugie podejście do socjalistycznego rozwoju, z pozycji typu demokracji ludowej”. W czasie zorganizowanego wówczas przez redakcję „Nowych Dróg” i Wydział Ideologiczny KC PZPR seminarium w sukurs przyszedł mu K. B. Jankowski, który dowodził, że w Polsce opozycja prokapitalistyczna pozbawiona jest bazy społecznej. Podstawowe klasy i warstwy społeczne nie są w opozycji do socjalizmu. Zob. *Pluralizm socjalistyczny i porozumienie. Seminarium z 8 VI 1988*, „Nowe Drogi” 1988 VII, s. 31, 41.

Trzecie, reprezentowane było przy Okrągłym Stole przez Henryka Martyniuka z OPZZ. Wychodził on z założenia, że socjalizm wyczerpał swoje możliwości i stał się niewydolny.⁸ Jednak, mimo tak kategorycznie postawionej tezy, nie był w stanie pójść w swych wnioskach dalej. Przeciwnie, dostrzegał, że socjalizm dzisiaj jest zastępowany nową postsocjalistyczną formacją o „wysokiej efektywności ekonomicznej”. Miał nią być ład społeczny budowany na porozumieniach zbiorowych, którego istotą jest powszechna „samorządność upodmiotowionych ludzi”. Jego zdaniem w Polsce budowane jest już społeczeństwo obywatelskie, a precyzyjniej „społeczeństwo samorządnych gospodarzy”. W sprawie socjalizmu proponował więc, aby ci którzy są przywiązani do tej nazwy przyjęli do wiadomości, że odchodzi „socjalizm administrowany”, a nadchodzi „samorządowy wyzwolony z administracyjnych pęt”.

I czwarte, wyrażane m. in. przez Jerzego Reykowskiego, Stanisława Cioska, Jerzego Urbana, Mieczysława Rakowskiego, czyli tych wszystkich, którzy mając świadomość co do rzeczywistego stanu kraju, byli faktycznymi inicjatorami porozumienia z częścią opozycji. Chcieli, aby przy rozstrzygnięciu „kapitalizm-socjalizm” odejść od uzasadnień ideologicznych na rzecz zbudowania nowego układu politycznego, który otworzyłby drogę do kompromisu z częścią opozycji, chociaż i tak w imię uznania socjalizmu jako ustroju przyszłości.⁹

Jan Baszkiewicz, członek Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, jeden z bliskich doradców generała Wojciecha Jaruzelskiego, uczestnik obrad po stronie rządowo-koalicyjnej, był tym który jako pierwszy i faktycznie jedyny w swym wystąpieniu, zwracając się do opozycji, poprosił o stanowisko w kwestii pożądanego ustroju politycznego. Nawiązując do wypowiedzi o reformach długofalowych, pytał: „Polska kapitalistyczna? Powiedźcie to, czy wszyscy jesteście za takim rozwiązaniem docelowym?”. Jasne określenie stanowisk w jego ocenie nie przekreślało możliwości porozumienia, a jedynie pozwalałoby wyklarować sytuację.

Dla J. Reykowskiego pytanie o kapitalizm było zasadne, gdyż cechą charakterystyczną „demokracji kapitalistycznych” jest wielka rola kapitału,

⁸ W swoim wystąpieniu 21.02.1989 r. Martyniuk mówił m. in.: „realny socjalizm zrobił swoje i odchodzi do historii, a wszystkie próby jego odnowy, modyfikacji i usprawniania to strata czasu. On po prostu umiera ze starości. I to jest jego zaleta, a nie wada” [...]. Socjalizm jako system nie jest w stanie osiągnąć wysokiej efektywności ekonomicznej w drodze intensywnego rozwoju. Broniąc starego ustroju zaznaczał, że socjalizm, obiecując obfitość dóbr, nie zawiódł tylko w dwóch obszarach, mianowicie w obfitości warsztatów pracy i wysoko kwalifikowanych kadr – te ostatnie wobec faktu niewykorzystania w kraju zatrudniane za granicą. Zob. *Okrągły Stół. Podzespół do spraw stowarzyszeń i samorządu terytorialnego. Stenogram z posiedzenia grupy do spraw samorządu terytorialnego w dniu 21 lutego 1989 r.*, Warszawa 1990, s. 28–30.

⁹ Zob. Mieczysław F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 192.

jako mechanizmu stabilizującego system, np. regulującego dostęp do środków masowego przekazu, proces selekcji elit politycznych itp.¹⁰

Przy Okrągłym Stole mniej chętnie o socjalizmie wypowiadali się ludowcy, podobnie zresztą jak i reprezentanci SD. Podejmowali za to ten problem na łamach prasy ludowej. Na kilka miesięcy przed rozpoczęciem obrad J. Jachymek, w artykule otwierającym dyskusję na temat *Czy ruch ludowy potrzebuje odrodzenia?*, próbował odnieść się także i do pożądanego przez ZSL modelu ustrojowego współczesnej Polski, w tym źródła władzy państwowej. Stawiał pytanie, na ile program ideowy ZSL jest zgodny z historycznie wypracowanym wzorcem ruchu ludowego, jak należy traktować inne ruchy społeczne i polityczne. Przypominał, że ludowcy zawsze byli przeciwni kapitalizmowi, jako ustrojowi krzywdy i wyzysku społecznego. Natomiast w odniesieniu do socjalizmu pisał, że wiele zależy od tego, jak rozumie się socjalizm. „Jeżeli ustroj sprawiedliwości społecznej, to agraryzm ma z nim więcej wspólnego niż różnego. Problem polega na tym, że socjalizm w stalinowskim wydaniu zderzył się z ruchem ludowym po II wojnie światowej”[...]. I dalej: „Zarówno doktryna socjalistyczna, jak i agraryzm zakładały, że źródłem władzy w państwie będą ludzie pracy, w interesie których leży budowanie, a nie niszczenie; praca a nie zaborczość”. Wniosek, jaki się więc nasuwał, był jeden: założenia Polski Ludowej dadzą się pogodzić z ideałem Polski socjalistycznej, ale pod jednym warunkiem, że „praktyka ustrojowa socjalizmu będzie dowodziła, iż jest to rzeczywiście ustroj sprawiedliwości społecznej, a nie tylko zbiór założeń teoretycznych”. ZSL świadomie odrzucało zasadę suwerenności narodu ale i zarazem koncepcję tzw. sojuszu robotniczo-chłopskiego.¹¹ Nawiązując do myśli politycznej ruchu ludowego z lat międzywojennych, jako podmiot władzy najwyższej chcieli widzieć ogół pracujących.

Bardziej świadomi konieczności faktycznych a nie kosmetycznych zmian jego przedstawiciele podkreślali, że są zainteresowani zwiększeniem znaczenia politycznego centrum i skupieniem wokół „środka” tzw. milczącej większości – swego rodzaju pasywistów, aby przeciwdziałać obojętności wobec państwa. Obszar wspólnych wartości według ludowców to „współdziałanie ludzi pracy, działanie na rzecz porozumienia i społecznej integracji, [...] ludowładztwo rzeczywiste, autentyczność działania politycznych partii, wysokie wymogi wobec administracji państwa [...]”.

¹⁰ Wystąpienie J. Baszkiewicz, *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 74; Zob. wystąpienie Reykowskiego, *ibid.*, s. 169.

¹¹ Proponowali rozszerzenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i na inteligencję. Za takim równościowym ujęciem podmiotów społecznych miała przemawiać „konieczność zniesienia jakiegokolwiek hegemonii, dowartościowania inteligencji, a nade wszystko argumenty związane z rewolucją naukowo-techniczną. Nie siła mięśni bowiem, lecz mózgu i intelektu przesądza o postępie cywilizacyjnym”. Zob. wystąpienie J. Jachymka w czasie dyskusji redakcyjnej nt. „Jaki kształt polskiej konstytucji?”, „Wiś Współczesna”, 1989 nr 4, s. 43; „Czy polski ruch ludowy potrzebuje odrodzenia?”, *ibid.*, s. 18–19.

PROBLEM PLURALIZMU POLITYCZNEGO I ROLI PZPR W PAŃSTWIE

Trudno się dziwić niechęci komunistów do dyskusji na temat pluralizmu politycznego w sytuacji, gdy samo pojęcie „pluralizmu” stało się legalne w PZPR dopiero od niedawna. Sami przyznawali, że uprzednio traktowano je pejoratywnie. Prace nad definicją „pluralizmu socjalistycznego” trwały od 15 grudnia 1987 roku, kiedy to po raz pierwszy pojęcie to wystąpiło w uchwale VI Plenum KC PZPR. Poświęcono mu wiele artykułów, wywiadów a nawet zorganizowano na ten temat specjalne seminarium.

W świetle różnorodnych wypowiedzi „pluralizm socjalistyczny” to po prostu „różnorodność sił socjalistycznych i prosocjalistycznych” w państwie, w obrębie których możliwe jest zróżnicowanie. Wśród cech „pluralizmu socjalistycznego” wymieniano dwie: 1) miał służyć socjalizmowi; 2) opierać się na zasadzie koalicyjności. Granice pluralizmu wyznaczały: realne zagrożenie ustroju, porządku publicznego, polskiej racji stanu, przez co wówczas rozumiano sojusz ze Związkiem Radzieckim.. Tak więc z grona podmiotów wyłączonych z ewentualnego porozumienia narodowego jeszcze w czerwcu 1988 roku miały być siły „antsocjalistyczne”, tzn. nie stojące „na gruncie socjalistycznego państwa”, gdyż jak mówił Cz. Mojsiewicz w czasie seminarium pt. „Pluralizm socjalistyczny i porozumienie narodowe” – w tym okresie historycznym nie czas na „fundowanie sobie wolnej gry sił politycznych”.¹²

Stanowisko w kwestii „pluralizmu” nie uległo zmianie. Świadczył o tym wywiad z J. Czyrkciem, członkiem Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, na kilka dni przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu, w którym mówił

¹² Zob. wystąpienia M. Gulczyńskiego i Cz. Mojsiewicza, *Pluralizm socjalistyczny i porozumienie narodowe. Zapis dyskusji*, „Nowe Drogi” 1988, VII, s. 25–27, 47–48. Ogół bezpartyjnych uczestników seminarium, wybitnych polskich uczonych jak prof. Anna Przećławska, prof. Andrzej Tymowski, prof. Grzegorz Białkowski, prof. Andrzej Gregorczyk, członek grupy dialogowej „Consensus” i działacz katolicki, nie podzielało stanowiska głównych referentów. Spośród uczestników reprezentujących PZPR jedynie Jerzy Muszyński, profesor Wojskowej Akademii Politycznej powiedział wprost, że tzw. „pluralizm socjalistyczny” nic nie oznacza. To asekuracja wobec samego pojęcia „pluralizm” oznaczającego z zasady wielopartyjność, różnorodność i wolność gry sił politycznych. Ale o ile słusznie konstatował, że blokowanie pluralizmu politycznego jest nierealne, to zgłoszone przez niego postulaty uznać można za zdumiewające. Proponował bowiem udzielenie zezwolenia jedynie na istnienie „małych form”, a blokadę dla wielkich partii politycznych, gdyż: 1) byłoby to źródło pielęgnowania chaosu, 2) istniejące partie tj. PZPR, ZSL, SD, stowarzyszenia chrześcijańskie polaryzują społeczeństwo i zapewniają pluralizm w życiu kraju. Zob. *ibid.*, s. 57–58. Część druga 1988 VIII, s. 41–70; zob. także: J. Jaskiernia, *Spór o istotę polskiego pluralizmu socjalistycznego*, „Ideologia i Polityka” 1988 nr 2, s. 64–77; D. Dutkiewicz, *Próba wyjaśnienia pojęcia „pluralizm socjalistyczny”*, „Studia Społeczno-Polityczne” 1988 nr 2, s. 455–460.

o dopuszczeniu do parlamentu jedynie tzw. „konstruktywnej opozycji”.¹³ Przyznawał zarazem rację Alfredowi Miodowiczowi i OPZZ, z czym trudno byłoby się nie zgodzić, w sprawie ewentualnych następstw legalizacji „Solidarności”, ale bez pluralizmu politycznego. Zapowiadał, że jest inicjatywa „pośpiesznego uruchomienia pluralizmu politycznego”.

Nad rolą partii w sprawowaniu władzy, w ocenie komunistów, kwestią o znaczeniu podstawowym dla polskiego systemu politycznego, zastanawiali się przede wszystkim reprezentanci PZPR. Po stronie „solidarnościowej” nie wywołała ona większych emocji być może dlatego, że jako oczywisty przyjmowano fakt, że PZPR znalazła się na równi pochyłej i jej kierownicza rola należała już do przeszłości. Nie mogła się stać przedmiotem poważnych rozmów.¹⁴

Rzecz szczególna, że spośród niezwykle ważnych kwestii była ona tą, której zabrakło w protokołach rozbieżności. Interesujące więc, że Reykowski niewątpliwie jeden z członków kierownictwa partii, którego zadaniem było przekonanie aparatu, aby oddał część władzy, wystąpił z postulatem opracowania ustawy prawo o partiach, co pozwoliłoby na prawne uregulowanie roli i zasad oddziaływania PZPR. Prawo o partiach miałoby być zarazem ważnym krokiem w procesie demokratyzacji systemu.

Reykowski, poszukując konsensusu w tej sprawie, usiłował wyjaśniać, że chociaż PZPR została ukształtowana jako gwarant ustrojowej tożsamości i główny stabilizator dotychczasowego ładu politycznego, to nie wynika z tego, aby w nowej rzeczywistości miałyby być swoistym nadurzędem, jedynym suwerenem czy wyłącznym podmiotem życia politycznego. Przeciwnie, uznając pluralistyczny charakter polskiego życia społecznego, „musi ona znaleźć specyficzne dla siebie miejsce” wśród innych instytucji i organizacji. Ale nie chciał on bądź nie był w stanie jednoznacznie odpowiedzieć, czy PZPR zrezygnuje z zalegalizowanej w 1976 roku roli hegemonu w życiu politycznym. W wywiadzie dla „Polityki” z 25 lutego 1989 r. wśród czynników determinujących nową rolę wymienił następujące:

1) wzrost roli partnerów koalicyjnych, jako samodzielnych podmiotów polityki,

2) nowe zasady wyboru organów przedstawicielskich, chociaż jak przypominał, zbliżające się wybory będą jeszcze koncesjonowane. Jako przykład świado-

¹³ Jeszcze na dwa dni przed pierwszym posiedzeniem Okrągłego Stołu, nie zważając na zasadnicze różnice ustrojowe między Wschodem a Zachodem Europy tłumaczył, że nawet w demokracjach zachodnich są siły opozycyjne, które nie pretendują do udziału we władzy, bo są zbyt małe i akceptują istniejące reguły gry. Zob. „Polityka”, 4.02.1989, s. 3; W czasie jednej z ostatnich przed Okrągłym Stołem Rad OPZZ Miodowicz mówił: „gdyby pluralizm polityczny nie wyprzedził związkowego, wokół »Solidarności« zbiorą się wszyscy niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy. Będzie więc »Solidarność« jako groźna i wielka siła, a nie będzie żadnego pluralizmu”.

¹⁴ Zob. *Geremek odpowiada Żakowski pyta. Rok 1989*, Warszawa 1990, s. 130–132; Wywiad z A. Stelmachowskim, „Polityka”, 4.02.1989, s. 3.

mego samoograniczania się PZPR podawał konkurencyjność kandydatów w obrębie przyznaných jej mandatów.

3) PZPR nie będzie miała większości, co musi spowodować konieczność zabiegania o sojuszników i uczenie się „gry parlamentarnej”. O tym, że to kwestia „delikatna”, a dla aparatu drażliwa, mówił 29 marca w czasie kolejnego spotkania w Magdalence.¹⁵

O ile dla Reykowskiego była to kwestia przede wszystkim „delikatna”, to inni nie mieli takich dylematów. Jan Rychlewski, chwalony w 282 numerze „Tygodnika Mazowsze”, adresując swą wypowiedź nie tylko do strony „solidarnościowej” ale i własnej – w nawiązaniu do postulatów usunięcia POP z sądownictwa – oznajmiał: jeżeli się komuś wydaje, że można, w drodze uzgodnień Okrągłego Stołu, wyprowadzić organizacje partyjne z niektórych instytucji, to oznacza, że nie rozumie on mechanizmów rządzących naszą partią. Przypomniał, że PZPR nie jest zbudowana na zasadzie terytorialnej, ale produkcyjnej, i o ile można podyskutować o jej miejscu w różnych instytucjach, to i tak o wszystkim rozstrzyga statut partii, uchwalony przez zjazd. Nikt zaś poza zjazdem, żadne elity – zaznaczał spoglądając zarazem na Reykowskiego – nie jest uprawniony do zmiany statutu. „Jest to suwerenna decyzja naszej partii”. Do zachowania szczególnej roli PZPR zachęcał też Krzysztof Orzechowski. W jego ocenie nie należy likwidować w Konstytucji artykułu o przewodniej roli PZPR a jedynie „jakoś zinterpretować”, aby przestał przeszkadzać.¹⁶

Spośród partnerów PZPR to bardziej ludowcy niż przywódcy SD zabiegali o zmianę sposobu sprawowania władzy i relacji między współkoalicjantami. O ograniczeniu roli PZPR najwcześniej publicznie wypowiadał się M. Kozakiewicz, bo już w marcu 1988 roku. Postulował wówczas zasadnicze rozdzielanie

¹⁵ Zob. wystąpienie Reykowskiego, *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 3–4; „Polityka” 25.02.1989, s. 1; K. Dubiński, *op. cit.*, s. 148. Na temat roli partii w systemie politycznym wypowiedziało się jej kilku liderów. L. Krasucki, zapewne świadomy zbliżających się nieuchronnie zmian, na krótko przed drugą częścią X Plenum KC PZPR a zarazem przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu uspokajał, że nie będzie mowy o zastępowaniu dawnej omnipotencji, „abdykacją”. „To nie nastąpi ani przed, ani po okrągłym stole ani w bliższej ani w dalszej przyszłości”. Wsuwał postulat „upolitycznienia partii”, tzn. powrotu do jej istoty, do ponownego przekształcenia partii w ruch polityczny, skuteczny poprzez siłę swojej idei. Służyć temu miałyby odbiurokratyzowanie partii oraz prowadzenie innej niż dotychczas polityki kadrowej. Dopuszczając konieczność oddania części zajmowanych stanowisk, pisał: „nie mamy do oddania ani grama politycznego wpływu partii na ludzi i poprzez nich na polską rzeczywistość. Nie idziemy ku porozumieniu w pokutnych szatach, w nastroju rezygnacji. Mamy na myśli nie odwrót, lecz ofensywę gruntownie odmienionej prężnej partii”. Zob. *Upolitycznienie partii*, cz. 1, „Rzeczpospolita” 3.01.1989, s. 3; Natomiast L. Miller, wówczas nowo wybrany sekretarz KC PZPR, także dostrzegając konieczność odejścia od modelu omnipotencji partii wyraził się w tej sprawie następująco: „Musimy być obecni, ale w tym celu nie trzeba stale zajmować sceny – wystarczy, że się na niej, od czasu do czasu, pokażemy”. Zob. „Polityka”, 28.01.1989, s. 3.

¹⁶ Wystąpienie Rychlewskiego, zob. K. Gebert, *op. cit.*, s. 55–56; K. Orzechowskiego, *Okrągły Stół w Polsce. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, 146.

„partii od rządu”. Kozakiewicz podważał zarazem zasadność stwierdzenia o „hegemonii partii” i „dyktaturze proletariatu”, gdyż było niezgodne z zasadą pluralizmu socjalistycznego. Według niego „nie można naprawdę realizować zasady rzeczywistej koalicyjności bez zasady równoprawności i suwerenności członków koalicji”.¹⁷ W ocenie ludowców żadna z partii koalicji nie powinna mieć większości. Postulat ten, odnoszący się jedynie do członków koalicji, otwarcie zgłoszono w czasie III Plenum NK ZSL z 23 sierpnia 1988 r. Został on oceniony jako „rewolucyjny na gruncie realsocjalizmu” i powtórzony w czasie obrad Okrągłego Stołu.¹⁸

P. Winczorek, najbardziej aktywny przedstawiciel SD przy Okrągłym Stole, wypowiadał się w podobnym tonie. Odwołując się – jak resztą większość dyskutantów – do realiów wytworzonych w ciągu 40 lat, w ramach prowizorium konstytucyjnego, ale z zachowaniem stabilności ustrojowej, postulował odejście od większości politycznej dla jednej partii. Krokiem na drodze do „wysnionego modelu demokracji” miało być stworzenie przesłanek w parlamencie oraz innych ciałach przedstawicielskich większości dla partii koalicji. Winczorek chciał, aby to cała koalicja, a nie tylko PZPR, była gwarantem ustroju. Jednak SD było zainteresowane głównie zwiększeniem swojego udziału w ciałach przedstawicielskich. Wypowiadając się na temat koalicji równoprawnych podmiotów, jego reprezentanci zastrzegali, że nie oznacza to automatycznie takiego samego dostępu do instrumentów czy atrybutów władzy.¹⁹

KONCEPCJE PRZEBUDOWY USTROJOWEJ POLSKI

Zaprezentowana przez liderów PZPR docelowa wizja zmiany systemu, a więc „socjalistyczna demokracja parlamentarna i samoorganizujące się społeczeństwo obywatelskie”, zakładała równoczesną reformę wielu odcinków życia społeczno-politycznego. Proponowano rozpoczęcie reform od najwyższych władz państwowych, zaś dopiero od nowego parlamentu zmian w innych sferach życia publicznego. Przewidywano więc odejście od systemu monocentrycznego oraz wprowadzenie zasady trójpodziału władzy. Jerzy Bafia zaproponował, aby – przy ewentualnych pracach nad nową konstytucją – za wzór wziąć podstawy

¹⁷ Zob. *Dyskusja redakcyjna „Co się dzieje w Polsce?”*, „Tygodnik Kulturalny”, 6.03.1988, s. 11; *Piętno gorsetu*, „Tygodnik Kulturalny”, 3.04.1989, s. 5.

¹⁸ *Uchwała III Plenum NK ZSL*, „Więś Współczesna”, 1988 nr 11, s. 170; W tej sprawie zob. też: *Stanowisko Prezydium NK ZSL z 17.01.1989*, „Rzeczpospolita”, 17.01.1989, s. 1–2; wywiad z R. Malinowskim, „Tygodnik Kulturalny”, 12.02.1989, s. 4–5; T. Kisielewski, *Zapiski historyczno-polityczne z lat 1981–1991*, Częstochowa 1994, s. 298; Wystąpienie M. Kozakiewicza w czasie ostatniego posiedzenia plenarnego Okrągłego Stołu, [w:] *Porozumienia Okrągłego Stołu*, s. 73.

¹⁹ Zob. *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 29–30; „Odrodzenie”, 18.03.1989, s. 6 i 25.03.1989, s. 6.

Konstytucji marcowej. Propozycję tę trudno traktować poważnie, w sytuacji gdy PZPR nie akceptowała zgłoszonej przez L. Wałęsę zasady suwerenności narodu, która była drugą odnoszącą się do generalnej przebudowy państwa. W tej kwestii widoczne były różnice nie tylko między stronami zasiadającymi przy Okrągłym Stole, ale i przedstawicielami reprezentującymi obóz rządowy. Spośród delegacji PZPR faktycznie jedynie Jan Baszkiewicz, mając na uwadze – jak sam mówił – przebudowę systemu państwowego tak, aby „nie utożsamiał się tak szczelnie z partią dominującą” ewentualny w przyszłości wybór prezydenta w głosowaniu powszechnym traktował jako jedną z gwarancji suwerenności narodu.²⁰

Wśród działań najpilniejszych, zgodnych zarazem z wcześniejszymi ustaleniami, zakładano zarówno zmiany strukturalne naczelnych organów państwowych, jak i oparcie życia społeczno-politycznego na innych niż dotąd zasadach. Propozycje PZPR to:

1) powołanie instytucji prezydenta oraz drugiej izby parlamentu. W przypadku zgody na wybór prezydenta przez obecny parlament powinno to stać się jeszcze w marcu.

2) Praktyczną realizację trzech zasad: a) pluralizmu politycznego, co miało oznaczać „zinstytucjonalizowanie opozycji politycznej w Polsce”, szybkie [najpóźniej w czerwcu – K. T.], niekonfrontacyjne” wybory do Sejmu PRL; uczestnictwo opozycji w ciałach przedstawicielskich, przewartościowanie stosunków w obrębie rządzącej koalicji, b) pluralizmu związkowego, tj. legalizację nowych związków, w tym NSZZ „Solidarność”, c) pluralizmu społecznego, tzn. stworzenie warunków dla swobodnego organizowania się społeczeństwa. W tej kwestii przewidywano dwa ograniczenia, czyli wynikające z „konieczności ochrony ładu konstytucyjnego i polskiej racji stanu” oraz konsensus wychowawczy w stosunku do młodzieży. W praktyce miało to oznaczać uniemożliwienie rejestracji stowarzyszeń otwarcie podważających socjalistyczny charakter PRL i przyjaźń ze ZSRR oraz zachowanie jednolitego dla całej młodzieży modelu wychowawczego, organizacji.

3) Nowe zasady dostępu do środków masowego przekazu (m. in. reforma prawa prasowego, ustawy o cenzurze, wprowadzenie rynku papieru, pomoc „Solidarności” w stworzeniu własnego tygodnika. Nie przewidywano wolności słowa i druku).

4) Nowe – jak mówił Kiszczał – ujęcie sprawy roli samorządu terytorialnego, ale bez zmian strukturalnych. Reformy miały objąć dotychczasowe gminy i rady narodowe. Oczekiwano więc na propozycje zwiększenia ich kompetencji,

²⁰ Zob. *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z drugiego posiedzenia...*, s. 168–169.

uprawnień, samodzielności finansowej, wprowadzenie własności komunalnej, podjęcia prac nad ordynacją wyborczą.²¹

Spośród 21-osobowej reprezentacji ZSL przy Okrągłym Stole o ludowcowej wizji ustroju politycznego Polski mówił nie tyle Mikołaj Kozakiewicz, który wygłosił dwa przemówienia w czasie obrad plenarnych, co przede wszystkim Jan Jachymek, uczestnik zespołu do spraw reform politycznych. Zwłaszcza pierwsze przemówienie Kozakiewicza z 6 lutego 1989 roku zostało ocenione jako słabe, ze względu właśnie na brak perspektywy zmiany, wizji demokratyzacji Polski.²²

Dodatkowo Kozakiewicz powiedział, że w ocenie ZSL pluralizm związkowy, postulat podstawowy opozycji, nawet przy docenieniu jego wagi, nie stanowi ani najważniejszego, ani rozstrzygającego o przyszłości kraju składnika pluralizmu i znacznie ustępuje ważnością pluralizmowi ekonomicznemu, politycznemu czy wreszcie światopoglądowemu. Wielokrotnie wcześniej wypowiadał się on krytycznie na temat zgłaszanych przez PZPR koncepcji reformowania Polski.²³

Jan Jachymek, wówczas Kierownik Zakładu Historii Ruchu Ludowego, badacz ruchu ludowego i myśli politycznej, zaprezentował nie tyle poglądy własne, ile przemyślenia gremiów kierowniczych swojej partii w kwestiach ustrojowych. W pierwszym wystąpieniu w dniu 10 lutego 1989 r. nawiązywał przede wszystkim do myśli politycznej ludowców z okresu II Rzeczypospolitej. Natomiast zgłaszając konkretne propozycje „na dzisiaj”, poruszał się w ramach wytyczonych przez III Plenum NK ZSL. W drugim wystąpieniu, zaprezentowanym w czasie czwartego posiedzenia dnia 8 marca 1989 r., skoncentrował się na organach państwowych i wzajemnych między nimi relacjach.

Punktem wyjścia rozważań J. Jachymka przy Okrągłym Stole było przekonanie, że wolność człowieka i silna władza państwowa, wielopodmiotowość społeczeństwa to najistotniejsze zagadnienia ustrojowe. Idee wolności miałyby reprezentować w państwie władza ustawodawcza, a postulat silnej władzy uosabiać głowa państwa i rząd. Akceptował postulat powrotu do monteskiuszowskiego trójpodziału władzy oraz koncepcje PZPR w sprawie urzędu prezydenta, który „byłby arbitrem czy superarbitrem w sprawach państwo-

²¹ Wystąpienie K. Cypryńska, [w:] *Okrągły Stół. Zespół do spraw reform politycznych. Stenogram z drugiego posiedzenia...*, s. 150–151; Reykowskiego, *ibid.* *Stenogram z trzeciego posiedzenia w dniu 1 marca 1990*, s. 5–8; Wystąpienie J. Bafii, *ibid.*, *Stenogram z czwartego posiedzenia zespołu do spraw reform politycznych w dniu 9 marca 1989 r.*, s. 38.

²² W ocenie Tadeusza Kisielewskiego, uprzednio Kierownika Zakładu Historii Ruchu Ludowego, pominiętego przy selekcjonowaniu reprezentacji ludowej do obrad, w przemówieniu Kozakiewicza brak było jakiegokolwiek koncepcji ustrojowej i to w sytuacji, gdy wiadomo było, że sprawy ustrojowe stanowiąc będą główny nurt w obradach. Zob. T. Kisielewski, *op. cit.*, s. 308; Sceptyczny wobec pierwszego wystąpienia Kozakiewicza był także B. Geremek. Zob. *Bronisław Geremek odpowiada...*, s. 63.

²³ Sam przyznawał, że mimo interwencji ze strony gen. Cz. Kiszczaka i S. Cioska zachował pełną swobodę w pisaniu swoich wystąpień. Zob. *Wystąpienie M. Kozakiewicza. Porozumienia Okrągłego Stołu*, s. 32; tegoż: *Droga do porozumienia – garść faktów i wspomnień*, „Dziś” 1993 nr 4, s. 15.

wych". Przypominał, mając na uwadze okres międzywojenny, że ludowcom zawsze była bliska zasada równowagi i harmonijnej współpracy pomiędzy najważniejszymi organami państwa. Miały one być konstytucyjnie równorzędne. Aby to osiągnąć, należałoby powoływać parlament i prezydenta w drodze wyborów powszechnych. Dla ZSL był to postulat na przyszłość.

Ludowcy powtarzali swoje postulaty o konieczności rozdzielenia władzy politycznej od państwowej, ustawowym uregulowaniu polityki kadrowej i informacyjnej w państwie. Ale postulat na rzecz umożliwienia różnorodnym grupom społecznym wejścia w skład gremiów kierowniczych oznaczał faktycznie brak akceptacji dla wolnej gry sił politycznych i aprobatę tak charakterystycznej dla praktyki politycznej PRL zasady kooptacji zwłaszcza, że ludowcy opowiedzieli się za zachowaniem większości parlamentarnej dla koalicji o „prosocjalistycznej orientacji”, oraz „instytucji czy układów” (niekoniecznie starych), które zapewniłyby ciągłość państwową.

J. Jachymek, w swoim drugim wystąpieniu, dość kategorycznie opowiedział się za to za odtworzeniem samorządów w Polsce.²⁴

Reprezentanci SD także nie mieli wątpliwości, że reformom systemu politycznego muszą towarzyszyć przekształcenia struktur państwa. Podobnie jak ludowcy opowiedzieli się za gruntowną reformą metod rządzenia opartą na zasadzie trójpodziału władz – i idei wzajemnego „hamowania się wykonawstwa, ustawodawstwa i sądownictwa”. Postulowali wprowadzenie instytucji prezydenta, ewentualnie drugiej izby parlamentu oraz szeregu instytucji umacniających niezawisłość sędziowską. Ich zdaniem nie było rozsądniejszej alternatywy dla pluralizmu politycznego i związkowego, dla demokratycznych przeobrażeń życia politycznego.²⁵

SD dość jednoznacznie wypowiedziało się w kwestii zasady suwerenności narodu. To J. Janowski mówił o konieczności odejścia od traktowania państwa jako aparatu panowania klasowego i dokonania wyraźnego zapisu w konstytucji, że jedynym i najwyższym źródłem władzy jest naród. Współczesne państwo polskie ma być dobrem wspólnym wszystkich obywateli.²⁶

²⁴ Zob. wystąpienie Jana Jachymka, *Okragly Stól. Zespól do spraw reform politycznych. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 83–84; *ibid.*, *Stenogram z czwartego posiedzenia...*, s. 27–29.

²⁵ Zob. wystąpienia J. Janowskiego, [w:] *Porozumienia Okraglego Stolu*, s. 40 i 78; wywiad „Odrodzenie”, 11.02.1989, s. 10.

²⁶ J. Janowski, *Porozumienia Okraglego Stolu*, s. 40 i 80; wywiad „Rzeczpospolita” 4.04.1989, s. 3; z P. Winczorkiem, „Odrodzenie”, 18.03.1989, s. 6.

UWAGI KOŃCOWE

Zasiadający przy Okrągłym Stole przedstawiciele strony rządowo-koalicyjnej byli zgodni, co do konieczności przeprowadzenia zasadniczej reformy państwa. W odróżnieniu od zmian przeprowadzanych wcześniej tym razem miała to być demokratyzacja a nie liberalizacja systemu.

Wspólnie zgadzali się, co do konieczności odejścia od dotychczasowej, bezwzględnej dominacji PZPR w państwie. Realizacja tego postulatu to: 1) dopuszczenie części opozycji do parlamentu i ewentualne podzielenie się z nią władzą wykonawczą; 2) rezygnacja PZPR z większości parlamentarnej na rzecz większości dla koalicji.

Przewidywano zarazem zmiany strukturalne w obrębie organów państwowych, tj. wprowadzenie urzędu prezydenta oraz drugiej izby parlamentu. Reformy miały być początkiem drogi do demokracji parlamentarnej. Zadaniem parlamentu wybranego jeszcze w 1989 r. miało być stworzenie nowej, demokratycznej konstytucji i ordynacji wyborczej. Zgodzono się, wraz ze stroną solidarnościowo-opozycyjną, że należy uczynić wszystko, aby skład następnego parlamentu był w pełni wyznaczony przez wolę wyborców.²⁷

Różnica między koalicjantami dotyczyła odmiennego postrzegania podmiotu, który pełniłby rolę gwaranta interesów partii rządzących dotychczas Polską w czasie przechodzenia do systemu demokratycznego. O ile w ocenie prominentnych działaczy PZPR gwarantem interesów koalicji, a przede wszystkim ich partii, miał być prezydent, to dla ZSL i SD – posiadająca większość koalicja.

²⁷ *Porozumienia Okrągłego Stołu. Warszawa 6 lutego – 5 kwietnia 1989 r.*, Olsztyn 1989, s. 6.